

Zofia Agnieszka Kłakówna
Akademicki podręcznik myślenia o zawodzie
szkolnego polonisty. Język polski. Wykłady z metodyki
Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2016, ss. 471

Jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się stanąć przed tak niezwykle łatwym i jednocześnie tak bardzo trudnym zadaniem. Łatwość tego zadania polega na tym, że po lekturze książki Zofii Agnieszki Kłakówny wystarczy, abym napisała tylko dwa słowa: *Chapeau bas!* Trudność zaś wiąże się z tym, że powinnam – choć pobieżnie (a to, niestety, zuboży zawartość książki) – zapoznać czytelnika z tą szalenie erudycyjną, ważną i niebywale potrzebną monografią.

Akademicki podręcznik myślenia o zawodzie szkolnego polonisty. Język polski. Wykłady z metodyki składa się z sześciu części, których tytuły pokazują sposób myślenia Zofii Agnieszki Kłakówny o koncepcji kształcenia humanistycznego w ramach języka polskiego jako przedmiotu edukacji szkolnej. I tak we *Wprowadzeniu* otrzymujemy cztery wykłady, które Autorka określa również mianem szkiców: *Pojęcie metodyki, Model edukacji szkolnej, Podstawa programowa, Rola i relacje w „teatrze życia szkolnego”*. Już z nich, a właściwie już z pierwszych zdań *Podziękowania*, dowiadujemy się, jaki jest stosunek Z.A. Kłakówny do zawodu nauczyciela: „Ta książka stanowi odbicie mego nauczycielskiego warsztatu rozwijanego latami na podstawie doświadczeń nauczycielskich, akademickich, redaktorskich czy autorskich. Jest też, w moim wyobrażeniu, świadectwem takiego myślenia o edukacji i nauczycielskiej profesji, które każe stale i odpowiedzialnie pamiętać, że chodzi przy tym o zawód polegający na »majstrowaniu« przy cudzych mózgach, o wchodzenie w przestrzeń wolności innych ludzi” (s. 7). Właśnie odpowiedzialność, mądrość, rzetelność i otwartość na ucznia sprawiają, że Autorka feruje w swoim

podręczniku niekiedy ostre, ale jakże prawdziwe i uzasadnione sądy, jak choćby takie: „(...) w przypadku nauczycielskiej roli odpowiedzialność ma charakter indywidualny, że za relacje z konkretnym dzieckiem odpowiada konkretny nauczyciel, nie ten lub inny minister edukacji albo ten lub inny autor programu czy podręcznika, a tym bardziej ten lub inny polityk” (s. 26); „Szkoła (...) nazbyt często bywa zawłaszczana ideologicznie” (s. 29); „(...) szkoła podskórnie konserwuje stare nawyki” (s. 33); „Fetyzują się także nowe nazewnictwo: »cele operacyjne, metody aktywizujące, kreatywność, innowacyjność, emancypacyjność, czytanie ze zrozumieniem«, ale bez pytania, co one naprawdę oznaczają, czego wymagają w konsekwencji i czy są jednoznaczne. Z reguły kończy się na zaklinalniu pustostowiem” (s. 41); „Przeprowadzane u nas od 25 lat przez dwudziestu już chyba kolejnych ministrów reformy szkolne *de facto* nie służą w każdym razie naprawie »rzeczypospolitej oświatowej«, lecz raczej na odwrót – demontażowi szkoły, co zapewne nie tyle wynika z uświadamianych zamiarów, ile z powierzchowności rozpoznań, a w następstwie z ignorancji i arogancji” (s. 42)¹. Nie sposób przywołać choćby części tych niezwykle cennych spostrzeżeń, ponieważ wymagałoby to przepisania książki. Z.A. Kłakówna krytycznie, ale bardzo sprawiedliwie ocenia nie tylko nauczycieli, ale także wszystkich mających wpływ na oblicze współczesnej szkoły, a więc ministrów i polityków, którzy zawłaszczają szkołę dla własnych interesów, co w konsekwencji prowadzi do jej ideologizacji. A przecież „dobra szkoła nie może (...) pozostawać na usługach żadnej ideologii” (s. 47). Przywołuję te wypowiedzi nie dlatego, że uważam je za odkrywcze, ponieważ wierzę, iż każdy człowiek, każdy mądry nauczyciel doskonale zdaje sobie sprawę z tego, czym jest niepotrzebna, manipulacyjna ingerencja w przestrzeń szkolną, ale dlatego, że przemyślenia, które przybierają kształt zwerbalizowanej wypowiedzi, nabierają mocy.

Autorka *Akademickiego podręcznika myślenia o zawodzie szkolnego polonisty* mając świadomość przeobrażeń kulturowo-cywilizacyjnych, a szczególnie rozwój technologii cyfrowych, które sprawiają, że szkoła przestaje być jedynym miejscem pozyskiwania wiedzy, stawia ważne pytania do-

¹ We wrześniu ubiegłego roku Zakład Edukacji Polonistycznej i Innowacji Dydaktycznych UMCS w Lublinie zorganizował ogólnopolską konferencję naukową zatytułowaną *Edukacja polonistyczna – metamorfozy*, która była wyrazem zaniepokojenia środowiska akademickiego kolejną zapowiadaną wówczas (niestety już przeprowadzoną) reformą.

tyczące jej obecnej roli. Krytycznie wypowiada się na temat podstaw programowych dotyczących języka polskiego: „Dziś, nowa podstawa programowa nawiązuje pozornie do rozwiązań europejskich, ale *de facto* powieliła zapisy treści znanych z PRL. Stanowi raczej program o charakterze ścisłym, oparty na drobiazgowym wyliczaniu zagadnień i umiejętności, które najłatwiej poddają się podczas kontroli wąsko pojmowanych wyników »nauczania« i służą tworzeniu na ich podstawie statystyk. Szkoła staje się fabryką wyliczeń poświadczających doskonałą porównywalność i doskonałą zdawalność egzaminów. I udaje respekt dla podmiotowości, projektując »ucznia robota«, który demonstruje najrozliczniesze umiejętności równoznaczne z wykonywanymi czynnościami, co ma dowodzić skuteczności szkoły” (s. 58). Jeśli nawet nie zawsze zgadzamy się z nazbyt może niekiedy surowymi osądami Z.A. Kłakówny, to bez wątpienia musimy przyznać, że jest Ona osobą, dla której uczeń i szkoła są niebywale ważne.

Ze smutkiem przeczytałam *passus* poświęcony metodyce (ale zgadzam się z nim w pełni), która, choć jest przecież przedmiotem złożonym, wymagającym odniesień do wielu obszarów, to przecież wciąż jako dziedzina wiedzy związana z praktycznym działaniem, jest „naznaczona gorszością” (s. 20). Wypadałoby zadać pytanie, co upoważnia ludzi do ferowania takich krzywdzących ocen. Czyżby fakt, że praktyka zawsze była niżej traktowana od naukowych teorii?

Kolejne części omawianej książki prezentują przyjętą perspektywę antropologiczno-kulturową (*Z perspektywy antropologiczno-kulturowej*, s. 95–126), w ramach której *Przez pryzmat języka* (s. 129–202) dochodzi się do *Praktyki czytania świata* (s. 205–392). Kolejny rozdział (s. 395–430) to konkretne projekty wzorowych i tych niewłaściwych działań lekcyjnych. Całość zamykają dywagacje dotyczące konstruowania polonistycznych sprawdzianów (*Z myślą o rezultatach*, s. 433–439). Ich budowę winniśmy – zdaniem Autorki – rozpoczynać od sformułowania koncepcji edukacyjnej oraz „namysłu nad materią, która stanowi przedmiot poznania w ramach tej koncepcji” (s. 434), a nie odwrotnie, co ma miejsce przy obecnym precyzowaniu wymagań egzaminacyjnych. Zgodzić się należy z Z.A. Kłakówną, że sama znajomość taksonomii celów zaproponowana przez Bolesława Niemierkę nie wystarczy.

Proponowana przez Autorkę koncepcja kształcenia językowego wiąże się przede wszystkim z zabiegami dotyczącymi podtrzymania i aktywizacji naturalnego zainteresowania językiem oraz twórczą zabawą wobec

niego. Funkcjonalne traktowanie gramatyki i samodzielność ucznia w wprowadzaniu wniosków na temat języka są niezmiernie istotne.

Choć niektóre uwagi Z.A. Kłakówny można odbierać jako przykre, warto się jednak z nimi zmierzyć, bo udawanie, że wszystko jest w porządku nie na wiele się zdaje. I tak na przykład, Autorka pisząc na temat zmieniającego się świata, utrzymuje, iż „(...) szkoła nasza trwa za to w okopach, stale udając, że się poddaje reformom” (s. 167). Sądzę, że to, jak i inne, zamieszczone w tym podręczniku, spostrzeżenia są niezwykle trafne.

Bardzo wartościowe wydają się odwołania do badań w zakresie neurobiologii poznawczej (Jean Piaget, Lew Siemionowicz Wygotski), które poddane zostały krytycznemu oglądowi.

Ważne, moim zdaniem, jest również to, że w omawianym podręczniku Z.A. Kłakówna nie daje konkretnych propozycji lekcyjnych, raczej wskazuje możliwości, jakie powinien mieć do zaoferowania swoim uczniom nauczyciel. Od razu zaznaczyć jednak wypada, że nie jest to przeciętny pedagog, ale człowiek o rozległej wiedzy. I tak w przypadku rozmowy o miłości wskazuje repertuar różnorodnych tekstów, które można przy tym temacie wykorzystać, np.: *Pieśń nad pieśniami*, *Metamorfozy* Owidiusza, wiersz *W Weronie* Cypriana Kamila Norwida, IV część *Dziadów* Adama Mickiewicza, fragmenty: *Dziejów Tristana i Izoldy*, *Chłopów* Władysława Reymonta, opowiadanie *Maladie* Andrzeja Sapkowskiego, powieści: *Ronja, córka zbójnika* Astrid Lindren, *Dopóki mamy twarz* Clive'a Staplesa Lewisa, a także filmy: *Planeta singli*, *Love story*, *Przeminęło z wiatrem*, *Obietnica*, *Zakochany Szekspir* czy *Anonymus*. Autorka podkreśla, że polonista powinien zajmować się również filmami, ale nie zamiast czytania literatury.

Z.A. Kłakówna bardzo mocno akcentuje wagę rozmowy², która nabiera szczególnego znaczenia w obliczu kryzysu czytelnictwa. Ubolewa jednak, że w sytuacji lekcyjnej rozmowy na ogół sprowadzają się do „aktów żałosnego odpytywania” (s. 424), a przecież, jak stwierdza nieco dalej, „Warunkiem *sine qua non* jest rzeczywiste zaciekawienie obu stron dialogu sprawą, która ma być przedmiotem rozmowy i uznanie, że każdy jej uczestnik może do niej wnieść coś nowego” (s. 427).

² Na temat rozmowy pięknie pisze Hans-Georg Gadamer (1993: 429): „Każdy dialog z cudzą myślą, prowadzony z intuicją zrozumienia drugiego człowieka, jest sam w sobie rozmową nigdy niemającą końca. Jest to prawdziwa rozmowa, w trakcie której usiłujemy odnaleźć »nasz język« – jako wspólny”. Zob. także: B. Myrdzik (2000: 95–103).

Dużo miejsca poświęca Z.A. Kłakówna praktyce czytania traktowanej bardzo szeroko. Jest ona dla Niej „(...) równoznaczna z wychowaniem do lektury, które ma w perspektywie tworzenie warunków samodzielnej konceptualizacji świata i krytycznej interpretacji rozmaitych zjawisk kultury określających ludzkie środowisko oraz wiążących się z nimi znaczeń” (s. 343–344). Czytanie pozwala – zdaniem Autorki – „przez pryzmat cudzego doświadczenia i cudzych losów lepiej rozeznawać się we własnych problemach i lepiej rozumieć świat” (s. 224). Co ważne, rozsądnie zauważa, że nie wszystkie teksty muszą być czytane w całości, można wybrać zaledwie odpowiedni fragment. Nakłania również do czytania tabloidów, które „(...) w szkole nie powinny być ekskomunikowane, lecz rozbrajane” (s. 351). Krytyczna lektura tych tekstów pozwoli bowiem młodemu człowiekowi uodpornić się na zawartą w nich manipulację.

Mam wrażenie, że mówiąc o nauczycielu i uczniu, zgadza się z tym, co pisał Sören Kierkegaard: „Być nauczycielem we właściwym sensie to znaczy być uczniem. Nauczanie zaczyna się wtedy, gdy ty – nauczyciel – uczysz się od ucznia, stawiasz się w jego położeniu tak, abyś mógł zrozumieć, co on rozumie i poznać sposób, w jaki to czy owo pojmuje”³.

Lektura tej niezwykle erudycyjnej, bo odwołującej się do ustaleń literaturoznawczych, językoznawczych, antropologicznych, kulturoznawczych, filozoficznych, psychologicznych, pedagogicznych, książki zmusza do przemyśleń, do zrewidowania niekiedy własnych przeświadczeń. Sensowność i właściwa kolejność stawianych pytań: „dlaczego?”, „po co?”, „co?” i „jak?” porządkuje tok myślenia o edukacji. Bardzo pomocne w trakcie czytania okazują się umieszczone na marginesie najważniejsze myśli wyprowadzone z określonego fragmentu. Pełnią one funkcję, którą nazwałabym porządkująco-informacyjną. Ukierunkowują bowiem proces odbioru i akcentują najistotniejsze treści.

Akademicki podręcznik myślenia o zawodzie szkolnego polonisty. Język polski. Wykłady z metodyki czyta się z prawdziwą przyjemnością, czego zasługą jest, obok zawartości treściowej, również język Autorki. Pisze Ona bowiem z prawdziwą swadą, a przy tym w sposób jasny, przejrzysty, niezwykle uporządkowany. Nie ulega wątpliwości, że mamy w osobie Zofii Agnieszki Kłakówny nie tylko wzorowego nauczyciela, świetnego dydaktyka, ale także kogoś, kto kocha i, co nawet wydaje mi się istot-

³ Jostein Gaarder (1995: 409).

niejsze, rozumie ucznia, myśli nieustannie o jego potrzebach, stara się pomóc mu w oswojaniu skomplikowanego świata współczesnego.

Na zakończenie chciałabym przywołać jeszcze jedną wypowiedź Autorki, która w wykładzie zatytułowanym *O co chodzi z tym czytaniem...* pisze: „Nie od dziś w końcu wiadomo, że najgorsza jest obojętność” (s. 226). Zofia Agnieszka Kłakówna może być całkowicie spokojna, albowiem napisała książkę, która nikogo nie pozostawi obojętnym.

WYKAZ LITERATURY CYTOWANEJ

- Gaarder J., 1995, *Świat Zofii. Cudowna podróż w głąb filozofii*, tłum. I. Ziemnicka, Warszawa.
- Gadamer H.-G., 1993, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Kraków.
- Myrdzik B., 2000, *Czy rozmowa jest metodą?*, [w:] *Nowoczesność i tradycja w kształceniu literackim. Podręcznik do ćwiczeń z metodyki języka polskiego*, pod red. eadem, Lublin.

Małgorzata Karwatowska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie